

Szkółka



niedzielna

Módl się i pracy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela czwarta Postu, dnia 6. Marca 1842.*

Religia.

Rozmowa Jezusa z Samarytanką.

Z Ewangelii Ś. Iana z rozdziału drugiego.

Gdy tedy poznał Jezus, iż usłyszeli Faryzeuszowie, że Jezus więcej uczniów czyni i chrzci, niżeli Jan (choć Jezus nie chrzci, ale uczniowie Jego), opuścił żydowską ziemię i szedł zasię do Galilei. A musiał prześć przez Samaryę. Przyszedł tedy do miasta Samaryi, które zowią Sychar; blisko folwarku, który dał Jakób Izosefowi, synowi swemu. A była tam studnia Jakóbowa. Jezus tedy spracowany z drogi, siedział tak nad studnią. Godzina była iakoby szósta. Przyszła niewiasta z Samaryi czerpać wodę. Rzekł iéy Jezus: Day mi pić. Bo uczniowie Jego odeszli byli do miasta, aby kupili strawy. Rzekła mu tedy ona samarytańska niewiasta: Iakoż Ty, Żydem będąc, prosisz u mnie pić, którym jest niewiasta samarytańska? Bo Żydowie nie obcują z Samarytany. Odpowiedział Jezus, i rzekł iéy: Bys wiedziała dar boży, i kto jest, coć mówi: day mi pić; tedy byś go zapewne prosiła, a dałby ci wodę żywą. Rzekła mu niewiasta: Panie, nie masz i czym czerpać, a studnia jest głęboka; zkadże masz wodę żywą? Izaliś Ty większy jest niżli oyciec nasz Jakób,

który nam studnię dał i sam z niéy pił, synowie jego i dobytek jego? Odpowiedział Jezus i rzekł iéy: Każdy, który piie tę wodę, znowu będzie pragnął; lecz ktoby pił wodę, którą ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki; ale woda, którą ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody, wyskakuiący ku żywotowi wiecznemu. Rzekła do niego niewiasta: Panie, day mi téy wody, abym nie pragnęła, ani tu czerpać chodziła. Rzekł iéy Jezus: Idź zawołaj męża twoiego, a przyidź tu. Odpowiedziała niewiasta i rzekła: Nie mam męża. Rzekł iéy Jezus: Dobrześ powiedziała, iż nie mam męża; albowiem pięciu mężów miałaś, a teraz, którego masz, nie jest twoim mężem. Toś prawdziwie powiedziała. Rzekła mu niewiasta: Panie, widzę, żeś Ty jest Prorok. Oycowie nasi chwalili na téy górze; a wy powiadacie, że w Ieruzalem jest mieysce, kędy potrzeba chwalić. Rzekł iéy Jezus: Niewiasto, wierz mi, iż przychodzi godzina, gdy ani na téy górze, ani w Ieruzalem będziecie chwalić Oycy. Wy chwalicie, co nie wiecie; my chwalimy, co wiemy; bo zbawienie z Żydów jest. Ale przychodzi godzina, i teraz jest, gdy prawdziwi chwalcy będą chwalić Oycy w duchu i prawdzie. Bo i Oyciec takowych szuka, którzyby go chwalili. Duch jest Bóg; a ci, którzy go chwalą, po-

trzeba, aby go chwalili w duchu i w prawdzie. Rzekła mu niewiasta: Wiem, że przydzie Messyas, którego zowią Chrystusem; gdy tedy przydzie, on oznaymi nam wszystko. Rzekł iéy Iezus: Iam iest, który z tobą mówię. A natychmiast przyszli uczniowie iego, i dziwili się, że z niewiastą mówił. Wszakże żaden nie rzekł: o co ią pytasz, albo o czém z nią rozmawiasz. Zostawiła tedy wiadro swoje niewiasta, i mówiła onym ludziom: Póydźcie, a oglądajcie człowieka, który mi powiedział wszystko, comkolwiek uczyniła. Nie ten li iest Chrystus? Wyszli przeto z miasta i szli do Niego. A tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: Rabbi iédz. A On im rzekł: Mam iá pokarm do iedzenia, o którym wy nie wiecie. Mówili tedy uczniowie między sobą: Alboż mu kto iesć przyniósł? Rzekł im Iezus: Mój pokarm iest, abym czynił wolę Tego, który mnie posłał, abym wykonał sprawę Iego. Czyliż wy nie mówicie: iż ieszcze są cztery miesiące do żniwa? oto wam powiadam: podnieście oczy wasze, a przypatrzcie się krainom, żeć iuż białe są ku żniwu. A kto żnie, bierze zapłatę i zbiera owoc do żywota wiecznego, aby i który sieie weselił się społem i który żnie. Iam was posłał żąć; czegoście wy nie robili, inni robili, a wyście weszli w prace ich. Z miasta tedy onego wiele Samarytanów weń uwierzyło dla słowa niewiasty, świadectwo dający, że mi wszystko powiedział, com tylko uczyniła. Gdy tedy przyszli do Niego Samarytanowie, prosili Go, aby tam został; i zamieszkał tam dwa dni. I daleko więcéy ich uwierzyło weń dla Iego nauki. A niewieście mówili: Iż iuż nie dla powieści twoiéy wierzymy, bośmy sami słyszeli, i wiemy, że Ten iest prawdziwie Zbawiciel świata.

Wyiaśnienie.

Co to był za naród Samarytanie i czemu to oni nienawidzili Żydów, a ich Żydzi? Po śmierci Salomona, kray żydowski podzielony został na dwa królestwa: na królestwo izraelskie i na królestwo iudzkie. Królestwo izraelskie nayprzód upadło. Salmanazar, król assyryjski, zwyciężywszy Ozeasa, króla izraelskiego, zabrał go do niewoli, a z nim i wiele mieszkańców krainy Samaryi. Na ich miejsce przysłał osadników, ludzi bałwochwalców. Ci mieszkawszy się późniéy z niedobitkami żydowskimi, przyjęli po części ich wiare, nie porzuciwszy dawnych swych bożków. „Byli tedy oni narodowie,“ mówi Pismo św., „bojący się wprawdzie Boga, wszakże przecie i bałwanom swym służący.“ Ci to więc byli narodem samarytańskim. Królestwo iudzkie późniéy zostało także zawoiowane i to przez Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który spaliwszy Ieruzolimę i w niéy kościół Salomonów, zapędził Żydów do swego kraiu w niewolę. Zostawali w niéy przez lat siedm dziesiąt. Dopiero król perski, Cyrus, podbiwszy pod swoje panowanie Babilon, pozwolił Żydom wrócić do swoiéy oyczyzny i odbudować miasto i kościół. Gdy się Żydzi zaczęli krzątać około odbudowania kościoła, zgłosili się do nich Samarytanie, chcąc z nimi społem budować; ale ich nie przyjęto. „Nie możecie wy z nami budować domu Bogu naszemu,“ mówili Żydzi, „ale my tylko sami zbudujemy Panu Bogu naszemu, iako nam rozkazał Cyrus, król perski.“ Starali się Samarytanie przeszkodzić budowie kościoła w Ieruzolimie, ale ich usiłowania były nadaremne. Rozgniewali się tedy bardzo na Żydów, i późniéy zupełnie się od nich odłączyli, do czego to się naywięcéy przyłożyło: Manases, brat ar-

cykapłana Gadda, przeciw ustawom zakonu poślubił był sobie córkę Persa Sanaballat, wielkorządcy Samaryi. Żydzi nie mogli go ścierpieć między sobą; przeto był zmuszony schronić się do swego teścia. Chcąc się zemścić na swoich, dokazał tego, że Sanaballat na przyległej górze Garizim zbudował osobny kościół, dla uczynienia oddziału od kościoła ierozolimskiego. I odtądto Samarytanie już więcej wraz z innymi Żydami, iak to czynili dawniej, nie chodzili składać ofiar do Ieruzalem; ale cześć Bogu w swym nowym oddawali kościele, twierdząc, że to miejsce Bóg sobie obrał ku czci prawdziwéy, a nie w Ieruzolimie. Za iedną nowością poszły i inne; a między wielu i to, iż wiaływszy pięć ksiąg Moyżesza, resztę Pisma Świętego całkiem odrzucopó. To dało początek zawiści nieprzebląganéy. W lat sto dwadzieścia pięć przed Chrystusem, Żydzi, pod wodzą Iana Hyrkana, zburzyli kościół Samarytanom; sama więc została góra, na której iednak palono ofiary.

Iak się mają te słowa rozumieć: „Z Żydów iest zbawienie?“ i t. d.

Pan Iezus dając pierwszeństwo Żydom przed Samarytanami, powiada, że z Żydów iest zbawienie, to iest: że z Żydów wychodzi zbawienie dla wszystkich ludzi, bo Żydów obrał sobie Bóg za ten naród, u którego złożył cały zakon dawny i prorocstwo o przyszłym zakonie, który ma światu nadać Messyasz ku zbawieniu. Żydzi tedy, mówi Chrystus, chwalą co wiedzą, co znają, bo zupełny posiadają zakon i Proroków, ale Samarytanie chwalą, czego całkiem nie znają, bo tylko mają pięć ksiąg Moyżesza. Ale przyszedł czas, mówi dalej Pan Iezus, kiedy oto i stary zakon Żydów i Prorocy ustaiają, bo wszystko się wypełniło, co przepo-

wiedziano, i teraz ani na górze Garizim, ani w Ieruzalem nie będą ofiarami bydła chwalić Boga, ale po całym świecie, w duchu i w prawdzie; którato chwala Bogu naypożądańsza i naymilsza. I na rozszerzenie po świecie téy prawdziwéy chwały Boga wysłał Iezus Chrystus Apostołów iak gdyby żniwiarzy, aby przez prawdziwą wiarę głosząc ją ludom, głósil i ku ich i ku swemu żywotowi wiecznemu, to iest: zbawieniu.

Gospodarstwo.

Zabezpieczenie kapusty od gąsienic.

W wigilią siania kapusty na rozsądę trzeba wziąć burak czerwony, czyli ćwikłę, utrzcć ją na tarce i w soku z niéy wyciśnionym moczyć przez noc całą nasienie kapusćiane. Wieloletnie doświadczczenie przekonało, mówi Z. G., że kapusty z nasienia, tym sposobem przygotowanego, żaden robak, ani gąsienica, nie ruszy. Chcąc zaś (lubó to iuz za zbytę ieszcze bardziej od robactwa zabezpieczyć, dobrze iest na zagonach, kapustą zasadzonych, tu i ówdzie po iednym buraku zasadzić.

Lekarstwo.

O wodnéy puchlinie.

(Ciąg dalszy.)

Przestroga względem użycia niepewnych środków.

Iest ieszcze wielka liczba mocno działających rzeczy, zaleconych w puchlinie,

iako to: ulepek z przestępu pospolitego (bryonia alba), proszek z niego, proszek z kory bzowéy i hebdowéy, z ostromleczu psiego mleka (euphorbia esula, L.), z trudu lekarskiego (gratiola offi.), sok z ogórka dzikiego (momordica elaterium), z kosaccu ogrodowego (iris germanica, L.), herbata z naparstnika purpurowego (digitalis purpurea,) z trudu lekarskiego, ciemierzycy czarna, skammonia, aloes, gummigutta, i wiele innych; niebezpieczno iednak używać ich, lubo silnym osobom niekiedy na początku choroby, i gdy ieszcze wnętrzości nie były dotknięte zepsuciem, pomogły; lecz częściej pogorszyły chorobę i z życia wyzuły chorego. Nie trzeba ich przynajmniej nigdy dowolnie i bez rady lekarza używać, którzyby mógł sądzić o okolicznościach, wktórychby użyte być mogły. Sztuczne wypróżnienie wody, rzadko z gruntu leczy chorobę. Pospólstwo zwykło korzeń przestępu nieco potłuczony i ogrzany przykładać na nogi, i ten kataplazm co dwanaście godzin odnawiać, póki wilgoć nie pocznie wypływać; lecz téy bardzo mało wychodzi. Obfite nawet iéy odchodzenie, żądany częstokroć nieprzynosi ulgi; rany ztąd powstające trudno się zazwyczaj goją i łatwo w gangrenę przechodzą. Przykładają także na podeszwy tłuczoną i w wódce moczoną cebulę. To podobnież działa iako poprzedzające lekarstwo, i również wątpliwego iest skutku: to samo rozumieć należy o stawianiu baniek. Ieżeliby się nawet udało wyprowadzić wodę temi środkami wypróżniającemi, osłabionym iednak naczyniom, w których się woda gromadzi, nie można niemi przy-

wrócić utraconéy sprężystości. — *Uwaga:* Wiesniaczka silna, mówi Dr. W. Schaffner, średniego wieku, dostała wodnéy puchliny całego ciała, i tak wybrzękła, że koszuli na niéy będącéy w żaden sposób uiąć nie można było palcami. Następne lekarstwo niemal cudowny miało skutek, bo w kilka dni zupełnie chora uzdrowioną została, i gdy to piszę, dwunasty już rok miia, iak w naylepszym zostaje zdrowiu. Pół garści świeżego i pokraianego korzenia lubezyku zwyczajnego (ligusticum levisticum) moczy się przez całą porę w garncu wody zimnéy. Potém w téy wodzie zmoczonymi chustami okładają się mieysca opuchłe, odmienając co raz, gdy wyschną. Téyże wody daie się wewnątrz po dwie łyżki choremu trzy razy na dzień.

(Dokończenie nastąpi.)

Anekdota.

Do Żyda na iarmarku, co miał różne szkła na sprzeday, przyszedł iakis Waspan wymuskany i obierał sobie okulary. Po długim obieraniu i próbowaniu, zawołał nareszcie z zawieszistą miną: „Słuchay Zydku! to wyborne okulary! doskonale przez nie widzę, żeś ty wielki oszust! co za nie?“ — „Nu!“ odezwał się z zimną krwią Izrael, „może być, poday ieno Pan, niech obaczę.“ I wziął okulary i wsadził na nos, i patrzy na owego Iegomości, i nakoniec zdziwiony, na głos wykrzykuie: „Dalibóg, prawdziwie! mamy obadwa iednakowe oczy; ia téż to samo widzę!“

SZKOŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyjmują przedpłatę, i dostawiają Szkołkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.